



Tadeusz Bączkowski, „Jak dojechałem do tej stumetrówki”. Wspomnienia ze służby wojskowej, oprac. i przyp. opatrzył Dariusz Szymczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Gdańsk 2017, ss. 106 + 34 fot.

Dariusz Szymczyk – autor naukowego opracowania wspomnień – uzyskał możliwość wyjazdu naukowego do Londynu w ramach studiów doktoranckich z zakresu historii, historii sztuki i archeologii Uniwersytetu Gdańskiego. Szymczyk w trakcie pobytu we wspomnianym

mieście nawiązał kontakty, które pozwoliły mu dotrzeć do autora przygotowanych do druku wspomnień. Na główną treść książki złożyły się także materiały przygotowane przez inne osoby związane z rotmistrzem Tadeuszem Bączkowskim.

Recenzowaną publikację wydano w twardej oprawie. Na okładce umieszczono zostało zdjęcie przedstawiające pierwszą odprawę sztabu 1. Dywizji Pancerniej w Normandii w początkach sierpnia 1944 r. Ostatnią kartę okładki wieńczy natomiast fotografia odlewu mosiężnego konia autorstwa Stefana Przywóskiego. Wspomnienia poprzedzone zostały przedmową Krzysztofa Barbarskiego (prezesa IPMS) oraz wstępem przygotowanym przez Dariusza Szymczaka. Tekst główny został podzielony na 15 rozdziałów. Ponadto praca zawiera spis treści, epilog, bibliografię, indeks osobowy oraz serię zdjęć dotyczących poruszanego tematu.

Przedmowa ma formę krótkiej notatki na temat autora wspomnień, który był mocno związany z Instytutem. Można określić ją zachętą do poznania jego losów. Zdecydowanie więcej informacji na temat protagonisty pojawia się tuż po przedmowie autorstwa Szymczaka, w tekście zatytułowanym *Rotmistrz Tadeusz Bączkowski*. W tym miejscu znajduje się także wyjaśnienie, w jaki sposób wyglądała droga do powstania publikacji i jakie okoliczności spowodowały jej wydanie. Jak sądzę, czytelnik zapoznający się z treścią, już na samym początku książki może czuć się przytłoczony dużą ilością szczegółowych informacji. W całości składają się one jednak na treściwy wyciąg z życiorysu Rotmistrza stworzony w oparciu o materiały archiwalne. Niektóre informacje zostały udokumentowane wspomnieniami Bączkowskiego, pochodzącymi z wywiadu przeprowadzonego przez Szymczyka 31 lipca 2013 r. Nie stanowią one jednak dokładnego odwzorowania tego, co znajduje się w dalszych częściach pracy, a umieszczenie ich w tym miejscu powoduje pewien zamęt. Brakuje też bardziej precyzyjnych informacji dotyczących spisowania wspomnień.

Ze wstępu wynika, że oprócz wspomnianego już wcześniej wywiadu, autor opracowania posiadał spisane na papierze przez dwie osoby informacje dotyczące życia Rotmistrza. Znamienne przy tym, że Szymczyk spotkał się z jedną z nich oraz

z autorem wspomnień, a wydarzenia te określił kontaktem z „żywą historią Polski”. Wobec tego pozostaje niedosyt odnośnie informacji na temat procesu kompletowania wspomnień i użycia zabiegów pozwalających na ich zebranie w całość. Podczas czytania szczegółowych informacji przygotowanych przez autora opracowania widać, że posiadał on umiejętność posługiwania się rozbudowanym aparatem naukowym, który zdradza jednocześnie, że treść książki opiera się na bogatym zasobie rozmaitych źródeł, co podnosi walory publikacji. Jej autor starał się, aby przywołane we wspomnieniach osoby nie pozostały nieznanne, zamieszczając w przypisach obszernie informacje na ich temat. Brakuje jednak informacji wyjaśniających reguły posługiwania się w tym wypadku warsztatem naukowym historyka, gdyż Szymczyk nie był konsekwentny i nie zamieścił biogramów wszystkich wyszczególnionych osób (np. pchor. Michała Zająca). Podczas lektury zdarzają się także sytuacje, gdy przy konkretnych osobach, których losy są wyjaśniane, widnieje jedynie data urodzenia. Jest to zrozumiałe, gdy dana osoba żyje, ale pojawiają się pewne wątpliwości, gdy mamy do czynienia z datą 1896 r. Brak wyjaśnień odnośnie reguł konstruowania publikacji pozostawia zbyt wiele domysłów. Badacz losów rotmistrza Bączkowskiego słusznie udostępnia czytelnikowi informacje pochodzące ze źródeł powstałych w krótkim czasie od opisywanych we wspomnieniach wydarzeń. Jest to istotne ze względu na ulotność ludzkiej pamięci i pozwala na weryfikację danych. Na uwagę zasługuje także fakt, że Szymczyk nie pominął opinii innych ludzi na temat bohatera książki jakie napotkał podczas badań. Nie zabrakło w nim także wyjaśnień dotyczących okoliczności przywoływanych zdarzeń. Jednak te ostatnie na tyle mocno przeplatają się z życiorysem Bączkowskiego, że odbiorca może wpaść w zamęt informacyjny, tym bardziej, że niektóre z nich są zbyteczne (za przykład może posłużyć fragment dotyczący losów twórcy i pierwszego dowódcy 19. Pułku Ułanów Wołyńskich mjra Feliksa Jaworskiego).

Bezpośrednio po wstępie przygotowanym przez Szymczyka następuje część właściwa książki, zawierająca wspomnienia Tadeusza Bączkowskiego. Zostały one przedstawione w układzie chronologicznym w oparciu o wybrane zdarzenia graniczne z życia bohatera. Takie przełomy wyodrębnione przez autora otwierają i zamykają następujące po sobie rozdziały. Pierwszy z nich nosi tytuł *1913–1933. Lata szkolne*. Wspomnienia w nim zawarte dotyczą pierwszych lat życia Bączkowskiego. Zostały one osadzone w kresowych realiach, które zajmują wiele miejsca pośród wydarzeń z jego życia. Zgodnie ze wspomnieniami rozdział kończy się, gdy przyszedł rotmistrz, mając 18 lat, dobrowolnie zgłosił się do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Brzeżanach celem skierowania do odpowiedniej szkoły. Należy zaznaczyć, że instytucja ta miała wyprowadzić bohatera do Szkoły Podchorążych Piechoty w Róźnie nad Narwią, co zgodnie z danymi pochodzącymi z rozdziału poprzedzającego ciąg wspomnień miałyby nastąpić w 1933 r., czyli w momencie, gdy Bączkowski miał blisko 20 lat. Ale kwestia ta nie doczekała się precyzyjnego wyjaśnienia.

Rozdział drugi zatytułowany *1933–1934. Róźnie nad Narwią* opowiada o losach Rotmistrza, gdy ten znajdował się na kursie unitarnym. Jego ukończenie dla autora opracowania oznaczało moment otwarcia nowej części książki noszącej tytuł *1934–1936. Grudziądz*. W niej zostały zawarte wspomnienia dotyczące pobytu w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu wraz z pierwszymi chwilami służby w 19.

Pułku Ułanów w Ostrogu nad Horyniem. Ponadto w tej części autor wydzielił następujące podrozdziały, odnoszące się do zwyczajów panujących w grudziądzkiej szkole: *Królewski Dwór*, *Diad'ka opiekun*, *Sugub*, *Cuckanie* i *Praktyki* oraz takie, które traktują o chwilach kończących pobyt w Grudziądzu i przybyciu do Ostroga nad Horyniem: *Rozstanie z Grudziądzem* oraz *Nawet najdłuższy urlop się kończy*.

Kolejny rozdział zatytułowany 1938. *Zmiany* zawiera kilka wątków ze służby w 19. Pułku Ułanów i prawie w całości dotyczy przedostatniego roku pokoju. Moment mobilizacji w 1939 r. otwiera kolejną część wspomnień, która za tytuł otrzymała po prostu rok napaści Trzeciej Rzeszy i ZSRS na Polskę. Informacje w niej zawarte zostały podzielone na dwie partie tak, że wydarzenia do 17 września tworzą pierwszą część rozdziału, zaś to, co następuje po tej dacie, a kończy się dotarciem Bączkowskiego do Marsylii, otrzymało podtytuł *Przemarsz do granicy węgierskiej*.

Taki sam podział zastosował Szymczyk w kolejnym fragmencie wspomnień, nadając mu tytuł 1940 – *Paryż – koszary Bessieres – weryfikacja i przydział*. Jego pierwsze karty informują czytelnika o wydarzeniach związanych z pobytem bohatera we Francji, natomiast podrozdział *Ewakuacja Oddziału Rozpoznawczego 9. Pułku Ułanów Małopolskich* przedstawia chwile ewakuacji z Francji do Wielkiej Brytanii i moment rozlokowania w Szkocji.

To, co działo się na jej terytorium znalazło odzwierciedlenie w części zatytułowanej 1940–1941. *Wielka Brytania*. Ponadto autor wydzielił tu dwa podrozdziały opisujące moment poboru polskich oficerów do służby w koloniach brytyjskich w Afryce Zachodniej i kursy, jakie w związku z tym musieli odbyć, a których uczestnikiem był Bączkowski (*Polscy oficerowie w brytyjskiej służbie kolonialnej, Kurs rekrucki*). Krótki fragment wspomnień dwuletniej służby w Afryce został przedstawiony w rozdziale pt. 1941–1943. *Royal West African Frontier Forces*.

Roku powrotu bohatera wspomnień ze służby w brytyjskim wojsku (1943) oraz trzech kolejnych lat dotyczą części wyszczególnione dla każdego z tych okresów, tj. 1943. *Wielka Brytania*, 1944, 1945, 1946. Pierwszy z nich przedstawia zajęcia tuż po powrocie bohatera z Afryki oraz przydział i służbę w 1. Polskiej Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka. Zaabsorbowanie służbą w tej jednostce jest tematem podrozdziału dotyczącego 1944 r. Pod tytułem będącym jednocześnie roczną datą zakończenia II wojny światowej (1945), kryją się wspomnienia od momentu ogłoszenia pokoju w Europie. Tam też protagonista zwierza się ze swoich obowiązków wobec armii i przedsięwzięć mających na celu odnalezienie braci. 1946 to rozdział w całości poświęcony pracy, przyjaźni i związanymi z tym przygodami w drugim roku od zakończenia wojny.

Moment ostatecznej decyzji o podjęciu życia na obczyźnie wraz z wszelkimi tego konsekwencjami, jakie zmuszały do przystosowania się do życia w nowej rzeczywistości, opisane zostały na kartach wspomnień pod wspólną nazwą 1947–1950. Stopniowy rozwój życia zawodowego wraz z prywatnym w kolejnych latach zostały przedstawione w rozdziale 1955–1988.

Wspomnienia zamykają zwierzenia na temat kontaktu rotmistrza Bączkowskiego z Polską po 1989 r. i w ramach tego kontaktu, rozmaitej jego aktywności na polu społecznym (1989, *Epilog*). W tym wypadku tworzenie osobnego rozdziału, z resztą bardzo krótkiego, sugerującego swoim tytułem, że wydarzenia w nim zawarte powinny dotyczyć tylko roku istotnych przemian politycznych w Polsce jest

zbyteczne ze względu na fakt, że jego treść tak naprawdę stanowi zbiór otwarty pod względem czasowym. Jak sądzę, bardziej odpowiednie byłoby włączenie go do epilogu.

Po lekturze czytelnik z pewnością zrozumie intencje badacza, który opierając się na materiałach archiwalnych, chciał dokładnie przedstawić postać Rotmistrza. Kierowało nim przede wszystkim przekonanie, że nie wszystko da się wyczytać ze wspomnień bohatera. Po zasygnalizowaniu już pewnych problemów związanych z tą formą właściwie wydaje się zwrócenie uwagi na możliwość innego układu kompozycyjnego pracy. Być może lepszym rozwiązaniem okazałoby się sformułowanie odpowiedniego komentarza na końcu każdego rozdziału zawierającego wspomnienia bohatera. Byłby on natychmiastową konfrontacją z ich treścią. Mogłoby to doprowadzić do poprawienia możliwości percepcyjnych książki i tym samym zwiększyć jej atrakcyjność. Ciężar formy rozdziału *Rotmistrz Tadeusz Bączkowski* zostałby w ten sposób równomiernie rozłożony. Na jego miejscu warto byłoby umieścić fragment wyjaśniający w nieskomplikowany sposób specyfikę wojskową, jaka obowiązywała w czasach gdy w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie służył autor wspomnień. Nie można założyć, że każdy kto sięgnie po tę publikację będzie się dobrze orientował w tej tematyce.

Należy jednakże wspomnieć, że zarówno autor opracowania, jak i redaktor wydania, tj. Anna Świtalska-Jopek, starali się wyjaśnić odwołania rotmistrza Bączkowskiego do otaczającej go rzeczywistości, które w ich opinii mogłyby być niezrozumiałe dla wielu współcześnie żyjących. Jednocześnie, stosując przypisy, zwracali uwagę na nieścisłości w relacji (choć część wyjaśnień znajdowała się już we wspomnianym rozdziale *Rotmistrz Tadeusz Bączkowski*).

Pomimo pewnej niedoskonałości praca Dariusza Szymczyka zawierająca wspomnienia rotmistrza Tadeusza Bączkowskiego, jest godna uwagi, szczególnie, że dotyczy ona historii odnoszącej się dla czasów, które coraz rzadziej są wspomniane przez ich bezpośrednich świadków. Tym bardziej należy docenić zainteresowanie autora taką formą uprawiania historii, gdyż w ten sposób ocala on od zapomnienia „żywą” pamięć o minionych wydarzeniach. Dzięki tej publikacji widać także, że aby opracować wspomnienia należało włożyć dużo trudu w zapewnienie im odpowiedniej podstawy źródłowej. Efektem jest unikalna relacja pozwalająca w niepowtarzalny sposób zgłębić wiedzę na tematy mniej lub bardziej znane w powszechnej świadomości. Nie bez racji zapewne będzie konstatacja, że warto utrwalac drukami jak najwięcej takich relacji, mając świadomość, że w tym przypadku czas działa na niekorzyść badacza. Tym bardziej praca ta powinna być zachętą dla jej twórcy do kontynuowania zastosowanej formy badań historycznych.

JULIUSZ JĘDRZEJCZAK

UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA w TORUNIU

273771@stud.umk.pl